

# teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

3 KWIETNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

## Koronawirus niszczy puławskie firmy

**BIZNES** Niemal każdą branżę dotknął kryzys związany z epidemią koronawirusa. Na finansowym zakręcie znalazły się także lokalne, puławskie przedsiębiorstwa. Hotelarze i restauratorzy przyznają, że nie są w stanie dłużej utrzymywać obecnego zatrudnienia. Zagrożone bezrobociem są m.in. pozostające na urloпах kelnerki

RADOSŁAW SZCZĘCH

**Marek Pikul, właściciel hotelu Pikul i serwisu Auto Pikul w Puławach**

Zatrudniam ponad 40 osób, część z nich wysłałem na urlop, a hotel musiałem zamknąć. W warsztacie samochodowym ruch jest znacznie mniejszy, niż zwykle. Działamy, ale czujemy ogólne spowolnienie. Nie chciałbym nikogo zwalniać, ale bez większego wsparcia ze strony państwa to będzie nieuniknione. Na razie zdecydowałem o nieprzedłużaniu umów tym osobom, którym się one kończą. Bez wyraźnej pomocy ze strony rządu i władz miasta, utrzymanie zatrudnienia będzie bardzo trudne.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

**Marcin Niewiński, kierownik kina „Sybilla” w Puławach**

Kino pozostaje zamknięte, więc nie możemy generować zysku. W „Sybilli” pracuje 11 osób, wszyscy przebywają w domach, ale otrzymują pełne wynagrodzenie. Wprowadziliśmy tzw. przestój, w związku z czym nie musimy wykorzystywać obecnie swoich urlopów. Najgorsze jest to, że nie wiemy, jak długo to wszystko potrwa, więc trudno obliczyć ile wyniosą łączne straty. Według

analiz, dla całej branży kinowej wychodzenie z tego kryzysu może zająć nawet kilka lat. Ja mam nadzieję, że pozbieramy się z tego szybciej.

**Andrzej, kierowca z Kółtāja Taxi Puławy**

Przed epidemią w naszej firmie było nas sześciu, ale zostałem już tylko ja. Pozostali z obawy o własne bezpieczeństwo zrezygnowali lub zawiesili swoją działalność. Żyję tylko z taksówki, więc uznałem, że pojeżdżę dopóki nie będzie gorzej.

**Wśród zamkniętych lokali znajdują się m.in. salony fryzjerskie i kosmetyczne. Ich klientki odwołały wszystkie zaplanowane wizyty już dwa tygodnie temu**

Wożę ze sobą płyn do odkażania, którym przecieram klamki i żel do mycia rąk. Na razie to musi wystarczyć. Niestety klientów jest coraz mniej.

**Irena Leszczyńska, Salon Urody „Irena”**

Przed epidemią miałam

klientki poumawiane nawet na miesiąc do przodu i w niemal jednej chwili wszystkie się wypisały. Gabinet musiałem więc zawiesić. Musiałam to zrobić także ze względu na własne bezpieczeństwo. W tej pracy kontakt jest bliiski, a wiele moich klientek to osoby, które dużo podróżują, przejeżdżają nawet z Dominikany, czy Filipin. Sama mam rodzinę, dziecko, nie mogłabym więc ryzykować. Finansowo na razie daję radę, ale trudno powiedzieć jak długo to potrwa.

**Wiesław Duklewski, główny inżynier w puławskim MPWiK**

Spółka działa w sposób nieprzerwany, ale kasa pozostaje zamknięta. Dla nas to oznacza opóźnienia w płatnościach, bo część mieszkańców miasta nie korzysta z internetowych przelewów i dotychczas swoje rachunki opłacała tylko w tradycyjny sposób. Obecnie nie mogą tego robić, więc nasze wpływy są znacznie niższe.

**Dorota Czerska, właścicielka salonu fryzjerskiego w Puławach**

Gdy ogłoszono epidemię moje klientki jedna po dru-

giej zrezygnowały. Początkowo przyjeżdżałam jeszcze dwa-trzy razy w tygodniu, starając się zachować ośrodki ostrożności. Pracowałam w rękawiczkach i maseczce, a po każdej osobie wszystko dezynfekowałam. Po pewnym czasie telefon jednak przestał dzwonić, więc lokal zamknęłam. Finansowo jest teraz naprawdę ciężko, bo czynsz trzeba płacić, a dochodów nie ma.

**Aleksandra Zdunkiewicz, właścicielka restauracji Sushi Garden w Puławach**

Nasza restauracja, jak wszystkie lokale gastronomiczne nie przyjmuje gości, ale za to znacznie zwiększyliśmy ilość dostaw dań na wynos. Zamówienia przyjmujemy już nie tylko z miasta Puławy, ale także z Gołębia, Końskowoli, Góry Puławskiej, a nawet Dębli. Niestety, mimo to, nasz dochód spadł o połowę i nie jesteśmy w stanie dłużej utrzymać obecnego zatrudnienia. Chodzi zwłaszcza o kelnerki, które obecnie przebywają na urloпах. Wypowiedzenia na pewno otrzyma pięć osób, ale oczywiście przyjmujemy je z powrotem, gdy wszystko wróci do normy.

## Tęsknimy za Wami uczniowie!

**EDUKACJA** Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach wpadli na oryginalny pomysł dodania otuchy swoim uczniom. Wystali im pozdrowienia przez internet wykonując kolaż ze swoich zdjęć tworzących razem serdeczną wiadomość dla dzieci.

– Kochani uczniowie! Nie możemy się doczekać, aż Was znowu zobaczymy na żywo. Tęsknimy za Wami. Trzymajcie się! Wasi nauczyciele z Dziesiątki – taką wiadomość pierwszego kwietnia wystali do swoich uczniów nauczyciele z puławskiej SP nr 10.

Nie było to jednak kilka zwyczajnych zdań otuchy, jakie w ciągu kilku chwil można



umieścić na internetowym profilu szkoły. Grono pedagogiczne „Dziesiątki” postanowiło skrzyknąć się i własnoręcznie wykonać oryginalne, kolorowe napisy

na kartkach A4, a następnie sfotografować się z nimi. Dzięki temu, po graficznej obróbce, wykonano nietypowy kolaż z serdecznym przekazem dla dzieci.

Inicjatywa nauczycieli spotkała się w ciepłym przyjęciem ze strony internautów i szybko zdobyła kilkadziesiąt polubień na facebookowym profilu SP nr 10. RS

## Puławianie kupią respirator

**POMOC** To już pewne. Nowy respirator warty ok. 80 tys. zł trafi do puławskiego szpitala zakaźnego. Internetowa zbiórka nie tylko osiągnęła zakładaną sumę, ale jak przewidywaliśmy, znacznie ją przekroczyła. We czwartek, ok. godz. 14, na jej koncie znajdowało się prawie 108 tys. zł.

Puławski SP ZOZ posiada ok. 20 respiratorów, a wkrótce otrzyma kolejny - ufundowany przez internautów, którzy wsparli zbiórkę na ten cel. Odzew ze strony mieszkańców regionu puławskiego był tak duży, że wskazana suma została osiągnięta w niewiele ponad tydzień. Mimo tego, że cel został osiągnięty, pieniądze nadal wpływają na wskazane konto. Jeśli uda się zebrać więcej, niewykluczone, że do szpitala zakaźnego przy ul. Bema trafi nie jeden, a dwa nowe respiratory (lub inny sprzęt medyczny, na który SP ZOZ zgłosi zapotrzebowanie).

Do końca zbiórki, którą można znaleźć na stronie zrzutka.pl, pozostało jeszcze 15 dni. Dotychczas swoje środki na zakup respiratora wpłaciło ponad 5,6 tys. osób. Rekordziści przelali jednorazowo 5 tys. zł. Inicjatorem zbiórki jest Paweł Romański, prezes Spółdzielni Socjalnej „Inicjatywa”. RS

## Czasami niewiele trzeba, żeby pomóc

**ALARM 24** Pan Marek mieszka w altancie na peryferiach miasta, a z racji zaawansowanego wieku i stanu zdrowia, ma trudności w poruszaniu się. Co za tym idzie, także kłopoty z robieniem zakupów. Na domiar złego, w ostatnich dniach zgubił kartę skromnych środków (żyje z niewielkiej emerytury). W związku z epidemią, mężczyzna znalazł się w jeszcze gorszej sytuacji.

O pomoc poprosił naszą redakcję jego znajomy. Podaliśmy mu więc numer do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i podpowiedzieliśmy, by skontaktował się z jego pracownikami. Dla pewności, sami również powiadomiliśmy o problemie MOPS. Dyrektor placówki, Beata Wagner, przyznała, że ośrodek jest w stanie pomóc tej osobie, m.in. poprzez przekazanie paczki żywnościowej (wraz z artykułami higieny), która powinna wystarczyć na tydzień. Pan Marek skorzystał z naszej odpowiedzi.

– Człowiek na drugi dzień otrzymał paczkę żywnościową i obietnicę stałej opieki – ucieszył się znajomy bezdomnego mężczyzny, dziękując za wsparcie. RS



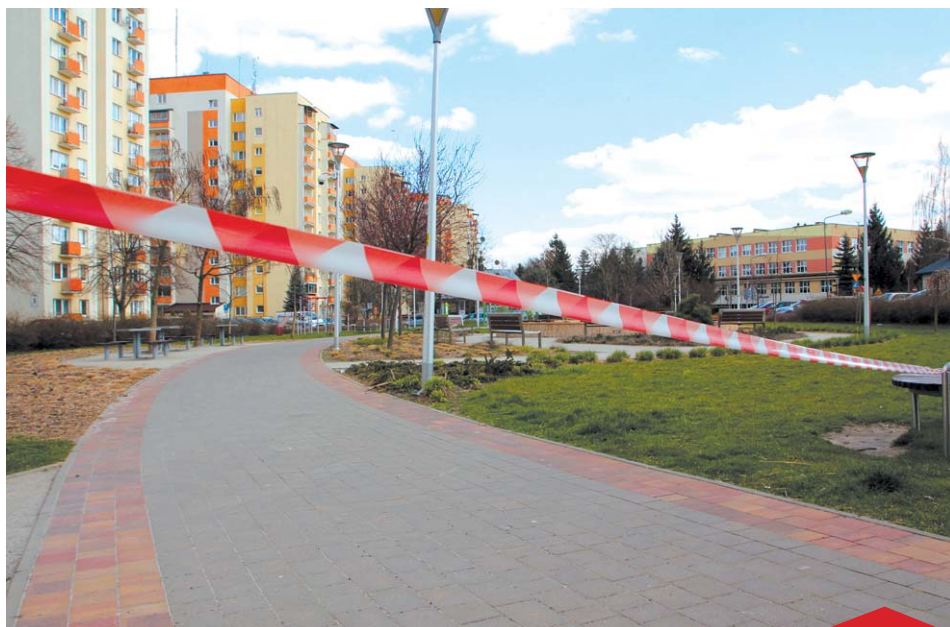
# Parki i skwery zamknięte. Dzieci i młodzież tylko z dorosłymi

**ZOSTAŃ W DOMU** Zgodnie z nowymi obostrzeniami, nie wolno korzystać z terenów zielonych. Białe-czerwone taśmy zagroziły wejścia m.in. na puławskie błonia, czy osiedlowe skwery. Restrykcji jest więcej. Czego jeszcze nie wolno?

O tym, że przebywanie na terenach rekreacyjnych jest zabronione władze Puław przypominają m.in. poprzez taśmy blokujące wejścia na ich teren. Zamknięto m.in. bulwary, błonia, marinę, skwery, osiedlowe place zabaw itp. IUNG zamknął Park Czartoryskich (przy wejściach pojawiły się tablice z zakazem wstępu).

Zgodnie z nowym prawem, nie wolno także spacerować w bliskiej odległości od drugiej osoby. Obowiązują minimum dwa metry dystansu, nawet dla rodzin (nie licząc małych dzieci oraz osób niesamodzielnych). Dzieci i młodzież (do 18 lat) same wychodzić na zewnątrz nie mogą w ogóle. Muszą znajdować się pod opieką osoby dorosłej.

Wprowadzono także kolejne ograniczenia handlowo-usługowe. Zakłady fry-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

zjerskie i kosmetyczne, salony urody, hotele i pensjonaty zostały zamknięte odgórnie, a działalność składów budowlanych ograniczono do dni powszednich.

W sklepach obowiązuje limit maksymalnie trzech osób (wewnątrz) na jedną kasę. Do tego obowiązkowe rękawiczki, regularne odkażanie przycisków do wpi-

ływania numeru pin oraz okienko tylko dla seniorów

(od 10 do 12). Zlikwidowano również kolejki wewnątrz placówek pocztowych. W środku mogą znajdować się jedynie po dwie osoby na jedno okienko.

Co ważne, spacer – dla przewiezienia się lub wyprowadzenia psa jest dopuszczalny (poza terenami zamkniętymi), ale tylko wtedy, jeśli musimy. Władze sugerują, by ograniczyć tego rodzaju aktywność do

**Skwer na os. Niwa w Puławach - jeden z terenów rekreacyjnych, w którym przebywanie jest obecnie zabronione**

niezbędnego minimum. Zabronione jest wychodzenie na zewnątrz tylko po to, żeby pobiegać, czy uprawiać inny sport. Na to przyjdzie jeszcze czas, gdy minie zagrożenie.

RS

## Nowe zasady w handlu. Przed sklepami pojawiły się kolejki

Epidemia koronawirusa staje się coraz bardziej uciążliwa w codziennym życiu. Zgodnie z decyzją władz centralnych, drastycznie ograniczono ilość osób, które mogą przebywać w tym samym czasie na terenie placówek handlowych. W efekcie także przed puławskimi marketami ustawiały się dzisiaj kolejki.

Dobra wiadomość jest taka, że towaru w sklepach nie brakuje i wygląda na to, że nie zabraknie go nawet wtedy, jeśli klienci zdecydują o zrobieniu większych zakupów. Niestety, dostanie się do sklepu nie jest już takie proste, jak jeszcze kilka tygodni temu. Zgodnie z decyzją rządu, we wszystkich placówkach obowiązują ściśle określone limity uzależnione od ilości kas. Przy trzech - do środka wpuszczonych zostanie dziewięć osób. Przy pięciu - piętnaście, a przy jednej - tylko trzy.

Ponadto, w godzinach od 10:00 rano do 12:00 w południe zakupy mogą robić tylko seniorzy, którzy ukończyli 65 lat. Jeśli rządzący liczyli na to, że dzięki temu uda się odseparować osoby z grupy ryzyka od młodszych, to swoje oczekiwania muszą zrewidować. Dzisiejszy dzień pokazał, że starsze osoby swoje zakupy robiły zarówno o sugerowanej porze, jak i w pozostałych godzinach.

Wybierając się na zakupy warto pamiętać o zakładaniu jednorazowych rękawic, bez których obsługa może

nas nie wpuścić do środka. Pamiętać należy też o bilonie, który pomoże odpiąć metalowy wózek (plastikowe koszyki sklepy wycofały kilka tygodni temu). Część sklepów pozwala na korzystanie z własnych toreb, ale są to jedynie wyjątki. W większości puławskich marketów wózek jest obowiązkowy.

Zaostrzenie rygoru sanitarnego ma ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa. Pierwszym skutkiem nowych przepisów było pojawienie się kolejek przed najpopularniejszymi supermarketami. Klienci, zgodnie z zaleceniami stali w nich w znacznym odstępie od siebie, cierpliwie czekając na możliwość wejścia do środka i zrobienia zakupów. Puławianie do zagrożenia podchodzą więc poważnie, a nowe obostrzenia przyjmują najczęściej ze zrozumieniem.

Co ważne, koronawirus nie przenosi się drogą pokarmową, więc żywność, jako taka - jest bezpieczna. Zazę możemy złapać jedynie drogą kropelkową, dlatego najważniejsze jest utrzymywanie dystansu od innych osób oraz unikanie dotykania twarzy w miejscach publicznych (szczególnie po uprzednim złapaniu za kłamek, poręcz itp.). Wirusy, podobnie jak bakterie, mogą znajdować się na banknotach, dlatego najlepiej korzystać z płatności zbliżeniowych. Taka forma jest szybsza i bezpieczniejsza dla zdrowia kasjerek. RS

# Stacje kolejowe pięknieją

**PUŁAWY** Epidemiczne zagrożenie nie utrudnia prac budowlanych na linii kolejowej nr 7. Na puławskich stacjach zamontowano już większość nowych wiat dla pasażerów, ławki, kosze na śmieci oraz tablice informacyjne. Na dworcu wyremontowano już m.in. schody prowadzące do al. Partyzantów.

To ciągle plac budowy, ale prace na puławskim odcinku „siódemki” z każdym tygodniem wyglądają na coraz bardziej zaawansowane. Najwięcej zmian można dostrzec na stacji „Puławy”, gdzie na pierwszym i drugim peronie stoją już nowe wiaty. Same perony zbudowano od podstaw uwzględniając aktualne standardy bezpieczeństwa (m.in. białe i żółte linie ostrzegawcze).

Zamontowano również tablice informacyjne - w języku polskim i angielskim. Widać także nowe lampy oświetleniowe, peronowe nagłośnienie, a także drewniane ławki i kosze na śmieci. Obecnie trwają prace przy kolejnych torach bocznych, jak również betonowym ogrodzeniu zabezpieczającym po wschodniej stronie torowiska. Na montaż czekają też barierki



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

- na razie ich funkcje pełnią tymczasowe, drewniane zabezpieczenia.

Powoli zmienia się także stacja „Puławy Miasto”. Na dworcu większość robót przeprowadzono w ubiegłym roku, ale prace jeszcze się nie zakończyły. Peron na dwie części nadal dzieli zabezpieczające ogrodzenie. Co cieszy - stare, zniszczone schody prowadzące w kierunku al. Partyzantów zostały wyremontowane. Na centralnej stacji, podobnie jak

na tej zabytkowej, również nowe ławki, kosze, czy system informacji pasażerskiej. Winda na razie pozostaje nieczynna.

Prace trwają też na stacji „Puławy Chemia”, gdzie od zera zbudowano dwa perony wraz z nowymi wiatami i ogrodzeniem. Wśród zaplanowanych robót pozostało m.in. przygotowanie technicznych dróg dojazdowych. Cały puławski odcinek linii nr 7 (w granicach miasta) wygląda tak, jakby do ukoń-

**Tak wygląda nowa wiat dla pasażerów na stacji Puławy**

czenia planowanych prac wystarczyło kilka miesięcy. Niestety, pozostała część torowiska wymaga znacznie większych nakładów. Według PKP-PLK modernizacja „siódemki” może potrwać do końca przyszłego roku. Jej wartość to ok. 3,5 mld złotych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

## Księża zachęcają do pomocy szpitalom

**ZBIÓRKA** Nowe wyposażenie dla szpitali w Puławach, Lubartowie i innych znajdujących się na terenie naszego województwa - to cel zbiórki, jak zainicjowała parafia pw. św. Brata Alberta w Puławach. Ruszyła akcja charytatywna „Albert pomaga szpitalom”. Niektóre kościoły zachęcają nie tylko do modlitwy, ale także do czynnego wspierania tych, którzy znajdują się w potrzebie. Obecnie na froncie walki z epidemią stoją lekarze, pielęgniarki, technicy i ratownicy medyczni. Do pomocy im zachęca puławska parafia pw. św. Brata Alberta, która rozpoczęła właśnie charytatywną zbiórkę na rzecz szpitali działających w naszym województwie.

- W związku z obecną sytuacją nie możemy spotykać się na modlitwie, ale możemy zrobić coś dobrego razem jako wspólnota ludzi dobrej woli

- piszą duchowni, zachęcając wiernych do wzięcia udziału w akcji pt. „Albert pomaga szpitalom”. Zbiórka jest przeznaczona na zakup niezbędnego wyposażenia do walki z koronawirusem, które zostanie przekazane do szpitali w Puławach, Lubartowie, Lublinie i innych. Księża z puławskiej parafii próbują dotrzeć do wiernych za pomocą swojej strony internetowej, SMS-ów oraz wiadomości przekazywanych na portalach społecznościowych. Każda forma pomocy dla szpitali w tych kryzysowych czasach jest potrzebna. Wierni, którzy chcą wesprzeć zakup materiałów potrzebnych w walce z epidemią mogą przelewać swoje ofiary na parafialne konto: 30 1240 2412 1111 0000 3628 3006, w tytule wpisując hasło „Albert Pomaga”. (RS)



# Przez epidemię straciła ubezpieczenie zdrowotne

**ALARM 24** Od połowy marca Powiatowy Urząd Pracy w Puławach nie przyjmuje interesantów. Osoby, które chcą się zarejestrować muszą to zrobić zdalnie - przez internet. Nie wszyscy jednak dają sobie z tym radę. Jeden z kłopotów udało się rozwiązać po naszej interwencji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pani Anna, mieszkanka gminy Kurów, w lutym straciła pracę, a ubezpieczenie zdrowotne skończyło

się 31 marca. Już na początku ubiegłego miesiąca zadzwoniła do puławskiego urzędu pracy, gdzie usłyszała, że powinna zgłosić się za kilka tygodni. W międzyczasie w całym kraju wprowadzono jednak stan epidemii i zgodnie z nowymi obostrzeniami PUP przestał przyjmować interesantów.

Na stronie urzędu poinformowano o tym, że w tej sytuacji należy rejestrować się zdalnie, przez internet. W tym celu, osoby które nie posiadają podpisu elektronicznego muszą skorzystać z tzw. profilu zaufanego. Ten z kolei najłatwiej uży-

skąć korzystając z bankowości elektronicznej. Niestety nie wszystkie banki oferują taką usługę.

– Ja mam konto w SKOK-u. Przed dłuższy czas szukałam na jego stronie możliwości założenia profilu zaufanego, ale niczego takiego nie znalazłam. Postanowiłam więc założyć go przez stronę wskazaną przez urząd pracy (www.praca.gov.pl). Wysłałam wniosek, ale w odpowiedzi napisano, że muszę osobiście udać się do Urzędu Gminy, Urzędu Skarbowego lub Powiatowego Urzędu Pracy. Obdzwoiłam je wszystkie, ale wszędzie usłyszałam to samo, że inte-

resanci nie są obecnie przyjmowani – opowiada nasza Czytelniczka.

– Nie wiedziałam już co robić, bo w kwietniu skończyło mi się ubezpieczenie. Dostałam jedynie zapewnienie, że gdy zachoruję na Covid-19, będę leczona nawet bez ubezpieczenia, ale co, jeśli zachorowałabym na coś innego, albo złamała nogę? – mówi kobieta.

O swoim problemie kobieta powiadomiła naszą redakcję. – Naprawdę nie wiem już co mam zrobić, bo nikt nie wie, jak mi pomóc. A osób w mojej sytuacji przecież może być więcej – dodaje.

O kłopotach mieszkanki gminy Kurów poinformowaliśmy dyrektora PUP. Udało się znaleźć wyjście.

– W takiej sytuacji proponujemy tej pani oraz wszystkim osobom, które z podobnych powodów nie mogą uzyskać potwierdzenia swojej tożsamości, by skorzystali ze strony „Envelo” Poczty Polskiej. Po założeniu profilu zaufanego, należy udać się do najbliższej placówki, gdzie można uzyskać niezbędne potwierdzenie swojej tożsamości – tłumaczy Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

Jeszcze tego samego dnia instrukcja dotycząca tej ścieżki postępowania została umieszczona na stronie internetowej PUP. Okazuje się jednak, że same podpowiedzi, jak założyć profil zaufany dla wielu osób o niższych umiejętnościach posługiwania się internetem, nie są wystarczające. Dlatego pracownicy urzędu pracy od dwóch tygodni pomagają interesantom i telefonicznie przeprowadzają ich przez cały proces. Dzięki naszej interwencji, wspierają także tych, którzy nie korzystają z najpopularniejszych instytucji finansowych.

## Ratusz zamknięty dla interesantów

**PUŁAWY** Od poprzedniego piątku Urząd Miasta nie obsługuje interesantów drogą tradycyjną. Wszystkie wizyty zostały anulowane, a kontakt z pracownikami Ratusza jest możliwy jedynie drogą telefoniczną, pocztową lub elektroniczną. Pisma można również zostawić wrzucając je do specjalnej skrzynki umieszczonej przy głównym wejściu do Ratusza, od strony ul. Lubelskiej. Pracownicy magistratu zachęcają interesantów do dzwonięcia w interesujących ich sprawach do poszczególnych wydziałów. W przypadkach,

w których konieczne będzie złożenie wniosku - jego wzory można znaleźć w internecie - w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta. Osoby, które potrzebują informacji dotyczących dowodu osobistego lub związanych z wyborami prezydenckimi - mogą dzwonić pod numer (81) 458-61-59. W sprawach meldunkowych natomiast pod (81) 458-61-57. Za kwestie związane z wyborami będzie odpowiadał także pracownik UM dostępny pod numerem 695-188-966 (w godzinach pracy urzędu). Zamknięcie Ratusza dla

interesantów to skutek wzmocnienia ochrony przed epidemią. Dotychczas interesanci byli przyjmowani w sposób ograniczony, na parterze budynku, po wcześniejszym zmierzeniu temperatury. Od piątku, mieszkańcom pozostają jedynie ścieżki bezkontaktowe. Numer Urzędu Miasta to (81) 458-60-01, adres mailowy to natomiast: um@um.pulawy.pl. Ten tradycyjny to z kolei: ul. Lubelska 5, 24-100, Puławy. RS

Urzędu Miasta nie można tymczasowo odwiedzać



## Przełomowa decyzja dla wytwórni saletry

**INWESTYCJA** Coraz bliżej do otwarcia nowej wytwórni saletry granulowanej puławskich Zakładów Azotowych. W poprzednią środę, po miesiącach starań, straż pożarna zatwierdziła wymagany raport o bezpieczeństwie. To oznacza zielone światło dla przeprowadzenia rozruchów i rozpoczęcia produkcji.

Wytwórnia saletry granulowanej mechanicznie to najważniejsza, po rozbudowie elektrociepłowni, inwestycja puławskich Azotów. Jej budowa pochłonęła niecałe 400 mln zł. Niestety, z uwagi na kłopoty z dopełnieniem formalności, jej uruchomienie notowało opóźnienia. Brakowało przede wszystkim niezbędnej zgody ze strony straży pożarnej. To z kolei uniemożliwiało wykonanie rozruchu nowych instalacji.

Opóźnienie w tym względzie było na tyle poważne, że sprawą zaczęły interesować się puławskie parlamentarzystki. Wśród związkowców nie brakowało głosów mówiących o tym, że kłopoty kierownictwa firmy z uzyskaniem zgód legły u podstaw ostatnich decyzji władz centralnych o wymianie większości członków zarządu puławskiego kombinatu chemicznego. Przypominamy, że 3 marca ze stanowiskiem prezesa pożegnał się Krzysztof Bednarz, a jego miejsce zajęła dotychczasowa wiceprezes, Anna Zarzycka-Rzepecka.

Ledwie trzy tygodnie po wymianie kierownictwa, Zakładom Azotowym udało się skompletować długo oczekiwane zgody. Raport bezpieczeństwa dla wytwórni saletry pozytywnie zaopiniował Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska, a następnie, w ostatnią środę przypieczętował go Komendant Wojewódzki PSP w Lublinie.

– To była bardzo wyczekiwana przez nas decyzja, która pozwoli nam wreszcie na przeprowadzenie rozruchu pierwszej linii produkcyjnej, łącznie z obiektami logistycznymi – przyznaje Anna Zarzycka-Rzepecka, nowa prezes puławskich Azotów.

Sama wytwórnia umożliwi produkcję, pakowanie oraz wysyłkę nowych

produktów na bazie saletry amonowej. Docelowo w jej skład wejdą dwie instalacje granulacji mechanicznej o zdolności wytwarzania do 1,2 tys. ton saletry lub 1,4 tys. ton saletrzaku na dobę - każda. Pierwsza z nich powinna zacząć działać w ciągu najbliższych miesięcy. Druga, jak informuje rzecznik ZA - do końca przyszłego roku. Przy ich obsłudze pracę ma znaleźć kilkadziesiąt osób.

Przypominamy, że akt erekcyjny pod budowę tego zakładu podpisano na początku czerwca 2016 roku, kiedy firmą kierował jeszcze Mariusz Bober. Według pierwotnych planów pierwsza linia miała zostać uruchomiona 1,5 roku temu.

RADOSŁAW SZCZĘCH



## Udawał, że ma koronawirusa.

Odpowie przed sądem

**NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ** Przez pijanego mieszkańca gminy, kilka osób niepotrzebnie poddano kwarantannie. Mężczyzna oznajmił wezwanej do niego załozce karetki pogotowia, że jest nosicielem koronawirusa. Kłamał. Badania wykazały, że 42-latek jest zdrowy. Do zdarzenia doszło w ostatnią niedzielę wieczorem, kiedy w puławskiej marinie zauważono śpiącego mężczyznę. Na miejsce wezwano policyjny patrol. Okazało się, że to 42-latek, mieszkaniec Kazimierza Dolnego, od którego wyraźnie czuć było woń alkoholu. Miał również widoczne obrażenia głowy, w związku z czym funkcjonariusze wezwali karetkę. Szpital w Puławach przyjmuje obecnie jedynie osoby z podejrzeniem infekcji, więc poszkodowany został zabrany do szpitala w Lublinie.

– W trakcie dalszych czynności służbowych, 42-latek „przypomniał sobie”, że jest zakażony koronawirusem. Miało do tego dojść kilka dni wcześniej, podczas kontaktu ze znajomą, która wróciła z Niemiec. W związku z tym, powiadomione zostały służby sanitarne – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy KPP w Puławach. Sanepid zdecydował, że wszystkie osoby, które miały z nim kontakt, a więc ratownicy medyczni i policjanci zostaną objęci kwarantanną. Służby zaczęły również sprawdzać historię, którą opowiedział poszkodowany. Ustalono, że kobieta, o której wspominał nie przebywała w Polsce i nie miała z nim kontaktu. Mimo to, na wszelki wypadek zdecydowano o wykonaniu testu na obecność wirusa. Te potwierdziły, że jest zdrowy. Za swoje kłamstwo, przez które niepotrzebnie zaangażowano służby sanitarne, będzie musiał odpowiedzieć przed sądem. – Mężczyzna odpowie nie tylko za wywołanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych, ale także za złamanie przepisów porządkowych wprowadzonych w związku ze stanem epidemii – dodaje rzecznik puławskiej policji. Za wykroczenia, jakich się dopuścił, delikwentowi grozi areszt, do 1,5 tys. zł grzywny, do 1 tys. zł nawiązki oraz mandat w wysokości do 500 zł. O konsekwencjach wobec 42-latka zdecyduje Sąd Rejonowy w Puławach. RS



# Zewsząd płynie pomoc dla szpitala

**EPIDEMIA** Anna i Robert Lewandowscy przeznaczyli ponad 4 mln zł na pomoc w walce z epidemią koronawirusa w Polsce. Część tej sumy, ok. 200 tys. zł, w ostatni piątek płynęło na konto szpitala zakaźnego w Puławach. Środki zostaną wydane na zakup nowego ultrasonografu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zgodnie z decyzją kapitału na reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz jego żony, przekazane pieniądze (milion euro) zostały podzielone pomiędzy wszystkie jednoimienne szpitale zakaźne w naszym kraju. Wśród tych placówek znajduje się SP ZOZ w Puławach.

Jak przyznał dyrektor szpitala, Piotr Rybak, przelew od Lewandowskich na konto wpłynął w ostatni piątek. To ponad 200 tys. zł, dzięki którym kupiony



FOT. JACEK SZCZOLOWSKI

zostanie nowy aparat USG. Ultrasonograf znajdzie się na wyposażeniu zakładu diagnostyki

obrazowej działającego przy ul. Bema. W czasie epidemii będzie służył do badań pacjentów zara-

żonych koronawirusem lub hospitalizowanych z podejrzeniem choroby Covid-19.

To nie jedyna forma pomocy, z jaką spotyka się puławski SP ZOZ od czasu, kiedy stał się jednoimennym szpitalem zakaźnym dla województwa lubelskiego. Dzięki finansowemu wsparciu Zakładów Azotowych, do połowy kwietnia o nowy ambulans wzbo-

gaci się puławskie pogotowie. Nową karetkę dla Puław kupią także Browary Lubelskie „Perła”. Z kolei firma Nałęczów Zdrój, producent „Cisowianki” zapowiedział przekazanie dwutygodniowego zapasu wody mineralnej dla 50 placówek medycznych i stacji sanitarno-epidemiologicznych z województwa lubelskiego i mazowieckiego. Zgrzewki trafią m.in. do puławskiego szpitala zakaźnego.

Zdarzają się także darowizny przekazywane na konto SP ZOZ od osób prywatnych. Rekordzista przełał w ten sposób jednorazowo ok. 7 tys. zł. Każde taka pomoc dodaje obecnie otuchy całemu personelowi, a jednocześnie umożliwia doposażenie szpitala zakaźnego w sprzęt, który będzie służył wszystkim pacjentom, także po wygaśnięciu epidemii.

## Schronisko broni się przed epidemią

**PUŁAWY** 40 osób przebywa obecnie w puławskim schronisku dla bezdomnych im. św. Brata Alberta. Zgodnie z nowymi przepisami, wyjście poza jego teren zostały wstrzymane. Podobnie jak przyjmowanie nowych osób potrzebujących pomocy. Pracownicy pilnują dezynfekcji, a kontakty z obcymi ograniczyli do minimum.

W związku z epidemią, nowe obostrzenia wprowadzono m.in. w puławskim schronisku dla bezdomnych mężczyzn. Obecnie przebywa w nich 40 osób, najczęściej w starszym wieku. Wszyscy mają świadomość tego, że znajdują się w grupie ryzyka. Dlatego wprowadzane restrykcje i nowe zasady, zarówno bezdomni, jak i pracownicy ośrodka, przyjmują ze zrozumieniem. – Nie przyjmujemy już nowych osób,

zabraniają nam tego przepisy. Staramy się także nie wychodzić na zewnątrz. Nasi panowie mogą wyjść przed budynek, ale opuszczanie terenu schroniska jest zabronione. Sami robimy im zakupy, a właściwie robi to jeden z naszych pracowników. Ograniczamy także kontakt z osobami obcymi i regularnie dezynfekujemy klamki i poręcze – wymienia Halina Kowalewska, kierownik schroniska prowadzonego przez Towarzystwo im. św. Brata Alberta.

Wyższe standardy higieny obowiązują także samych podopiecznych obiektu przy ul. Rybackiej. Bezdomni po każdym wyjściu myją ręce z płynem do dezynfekcji. Zakupiono go dzięki pomocy jednego z darczyńców. O własne środki ochrony



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

pracownicy schroniska musieli zatroszczyć się sami.

– Mamy swoje rękawiczki i maseczki. Czekamy też na zamówiony

termometr elektroniczny do zdalnego mierzenia temperatury. Mam nadzieję, że dostaniemy go jeszcze w tym tygodniu. Ten poprzedni, jaki

**Z uwagi na zagrożenie, schronisko stało się niemal zakładem zamkniętym. Wyjścia poza teren ośrodka dla bezpieczeństwa przebywających w nich osób wstrzymano do odwołania**

zamówiliśmy, niestety nie działał – przyznaje kierownik. Mimo pełnej świadomości ryzyka związanego z epidemią, osoby zajmujące się opieką nad bezdomnymi nie tracą pogody ducha. – Staramy się myśleć pozytywnie, żeby nie zwariować. Robić swoje i nie popadać w panikę – mówi Halina Kowalewska. – Wierzymy, że nikt do nas tej zarazy nie przywlecze – podkreśla.

RADOSŁAW SZCZĘCH

## Nowe zatoki i nowy przystanek

**PUŁAWY** Jeszcze w tym roku przy ulicy Lubelskiej i Piłsudskiego powstaną trzy nowe zatoki przystankowe. Warunkiem ich budowy było udzielenie finansowej pomocy województwu lubelskiemu. Puławy wezmą na siebie ponad połowę kosztów tego przedsięwzięcia. Łącznie to ponad 260 tys. zł.

Z uwagi na brak zatok przystankowych, zarówno przed Sądem Rejonowym, jak i po drugiej stronie ulicy Lubelskiej, autobusy miejskiej komunikacji zatrzymują się bezpośrednio na prawym pasie ruchu. Jeszcze gorzej jest na ul. Piłsudskiego, tuż przy wjeździe do miasta od strony Góry Puławskiej. Tam, po stronie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP, przystanku nie ma w ogóle. To wszystko zmienić ma się jeszcze w tym roku. Władze Puław w po-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

rozumieniu z samorządem wojewódzkim sfinansują budowę trzech nowych zatok.

Dwie z nich powstaną po obydwu stronach Lubelskiej, a jedna przy ul. Piłsudskiego, co umożliwi powstanie w tym miejscu nowego przystanku MZK. Z uwagi na to, że naszego województwa nie stać na samodzielną budowę

zatok przy swoich drogach (Lubelska i Piłsudskiego leżą w pasie drogi wojewódzkiej nr 784), konieczna była pomoc ze strony miasta. Puławy wyraziły zgodę na sfinansowanie ponad połowy kosztów tego przedsięwzięcia.

Na przyjęcie przez radę miasta czekają już projekty uchwał o przekazaniu wo-

jewództwu pomocy finansowej na ten cel. Zatoki przy Lubelskiej według szacunków mają kosztować ok. 280 tys. zł, a ta przy Piłsudskiego 180 tys. zł. Połowę tych kosztów (ok. 230 tys. zł) pokryje miasto Puławy. Lokalny samorząd w całości wziął na siebie również przygotowanie niezbędnej dokumentacji. Jej koszt to niecałe 32 tys. zł. Zatoki zaprojektuje puławska firma AMD Usługi Budowlane i Projektowe.

O tym, kiedy zacznie się budowa, zdecyduje Zarząd Dróg Wojewódzkich. – Gdy pozyskamy od miasta dokumentację, ogłosimy przetarg. Planujemy zakończenie tej inwestycji jeszcze w tym roku. Ale jeśli te dokumenty do nas nie spłyną, zadanie to zostanie wykreślone z listy – tłumaczy Paweł Szumera, dyrektor ZDW.

RADOSŁAW SZCZĘCH

## Kupują elektryczny autobus. Dla dzieci i turystów

**NAŁĘCZÓW** Miasto ogłosiło przetarg na zakup nowego, 22-miejscowego autobusu o napędzie elektrycznym. Pojazd ma zostać dostarczony jeszcze w tym roku. To część projektu unijnego, „Mobilnego LOF-u”, który zakłada inwestycje w poprawę mobilności oraz obniżenie emisji spalin.

Zgodnie z planem, autobus ma być wykorzystywany do dowożenia dzieci do szkół, ale nie tylko. Pojazd ma kursować także pomiędzy stacją kolejową położoną na obrzeżach Nałęczowa, a centrum miasta. Zgodnie z zamówieniem, niskopodłogowy autobus będzie miał ok. 7-8 metrów długości i pomieści 22 osoby, przy co najmniej 12 miejscach siedzących. Napędzać będzie go jedynie silnik elektryczny o mocy powyżej 109 KM. O komfort pasażerów zadba

klimatyzacja oraz wentylacja. Na wyposażeniu maszyny znajdzie się także rampa dla osób niepełnosprawnych (wewnątrz znajdzie się również miejsce dla jednej osoby poruszającej się na wózku).

Oprócz samego autobusu wraz z wyposażeniem, dostawca zostanie zobowiązany do przeszkolenia kierowców oraz pracowników obsługi technicznej. Zainteresowane przedsiębiorstwa, swoje oferty mogą wysyłać do 5 maja. W Nałęczowie zamówiony pojazd powinien pojawić się przed 24 grudnia. Jego zakup będzie współfinansowany ze środków unijnych. To część projektu „Mobilny Lubelski Obszar Funkcjonalny”, którego celem jest m.in. poprawa mobilności i ograniczanie emisji spalin.

RS

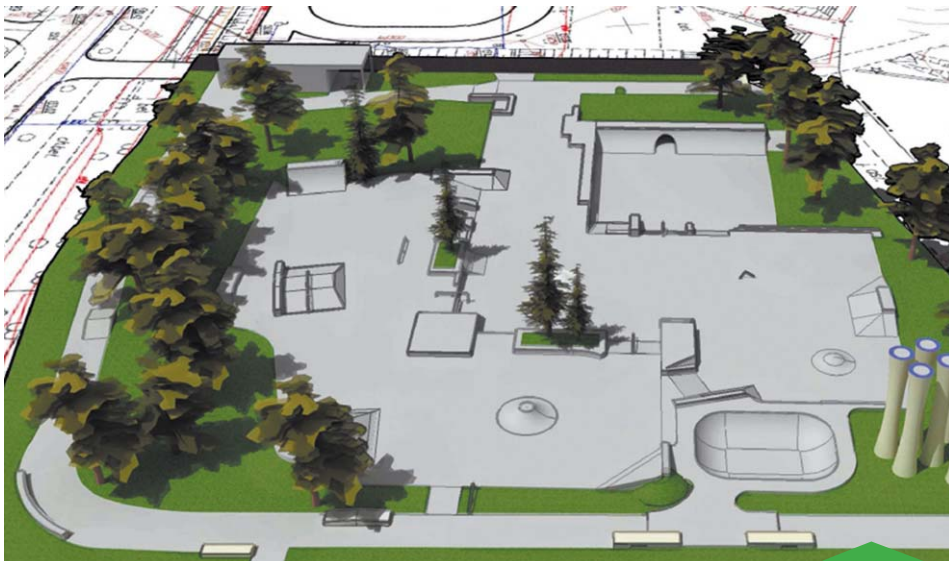


# Kolejne podejście do skateparku

**PUŁAWY** Jest kolejna próba znalezienia wykonawcy przebudowy skateparku przy ul. Niemcewicza. Szansa, że tym razem się uda jest duża, bo na to zadanie przeznaczono w tym roku rekordową pulę ok. 6,5 mln zł. Pomogło unijne dofinansowanie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Skatepark to utwardzony, ogrodzony plac pokryty dziesiątkami elementów służących doskonaleniu techniki jazdy na rolkach, deskorolce, czy rowerach typu BMX. Wśród nich najczęściej znajdują się funboxy, poręcze, rampy i wiele innych, na których zawodnicy potrafią wykonywać różnorodne ewolucje. Z inicjatywy puławskich miłośników tego sportu, już pięć lat temu powstał projekt przebudowy istnie-



Tak ma wyglądać skatepark

jącego skateparku przy ul. Niemcewicza.

Problemem, który blokował tę inwestycję były pieniądze. Środowisko puławskich skaterów początkowo starało się zdobyć finanso-

wanie przez budżet obywatelski, ale bez skutku. Kolejna szansa pojawiła się dwa lata temu, kiedy miasto zabezpieczyło na ten cel 2,7 mln zł. Środki okazały się jednak niewystarczające,

bo nadesłane do przetargu oferty były ponad dwukrotnie droższe. Przebudowę obiektu ostatecznie odłożono.

Sytuacja zmieniła się, gdy Puławy pozyskały unijne dofinansowanie w ramach programu tzw. rewitalizacji miasta (w sumie 11 mln zł). Dzięki zewnętrznej pomocy, do tegorocznego budżetu, na przebudowę skateparku wpisano rekordową sumę 6,5 mln zł. To więcej, niż kosztowała przebudowa bloni.

– Musieliśmy zabezpieczyć takie środki, które pozwolą nam na jego wykonanie, a niestety ceny rynkowe oscylują wokół sumy 6 mln zł, o czym przekonał się już dwa lata temu – mówi Robert Domański, szef Wydziału Inwestycji w puławskim Ratuszu. – To jest ogromna ilość betonu, dziesiątki elementów, a także nowe oświetlenie LED, odwodnienie, toaleta publiczna, wymiana nawierzchni na wszystkich alejkach, nasadzenia zieleni, remont budynku,

z którego korzysta TKKF – wylicza.

Zgodnie z projektem, nowy skatepark będzie zbudowany od zera na gładkiej, betonowej płycie. Dla zawodników udostępnionych zostanie blisko 40 różnego przeszkód o takich nazwach jak volcano, flatrail, wallride, bowl, pole jam, ledges, gap i inne.

Cały skatepark po przebudowie będzie miał 2360 mkw. powierzchni, nie licząc zieleni, dróg dojazdowych itd. Tym samym, obiekt przy Niemcewicza stanie się jednym z największych i najlepiej wyposażonych parków tego typu w całym województwie. Przetarg na jego budowę został już ogłoszony. Na oferty od zainteresowanych firm urzędnicy czekają do połowy kwietnia. Jeśli uda się pozyskać wykonawcę, roboty powinny zakończyć się jesienią.

## Uczniowie i nauczyciele uczą się nowej szkoły

**EDUKACJA** Zdalne nauczanie to nowość, której od kilku dni uczą się zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Ci pierwsi musieli przejść przyspieszony kurs z obsługi nowych aplikacji. Największym problemem okazuje się dostępność internetu, jego prędkość oraz często niewystarczająca ilość komputerów w domach.

Jak w praktyce wyglądają e-lekcje? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo każdy nauczyciel stara się radzić sobie z nimi, tak jak potrafi. Większość korzysta z dzienników elektronicznych i Messengera, bazując na zadawaniu swoim klasom konkretnych zadań do wykonania. W szkołach powoli wdrażane są także



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

nowe, darmowe aplikacje pozwalające prowadzić wideokonferencje.

– Staramy się przede wszystkim nie przeciążać w tym okresie naszych uczniów. Uczulamy na-

uczycieli, by nie przesadzali z ilością zadań. Nie wymagamy również stuprocentowej obecności, logowania się o konkretnej porze, bo wiemy, że nie wszyscy posiadają stały dostęp do internetu.

Najważniejsze dla nas jest obecnie bezpieczeństwo i zdrowie naszych uczniów – tłumaczy Jacek Rudnik, wicedyrektor SP nr 11 im. H. Sienkiewicza w Puławach.

W największej puławskiej podstawówce, według zgromadzonych danych, 11 uczniów w ogóle nie posiada dostępu do sieci, a ponad połowa nie posiada własnego urządzenia (komputera, laptopa), z którego mogliby korzystać o dowolnej porze. W domach komputery są, ale w obecnej sytuacji, często sprzęt ten jest dzielony pomiędzy pozostałych domowników, w tym często pracujących zdalnie rodziców.

Nie znaczy to jednak, że dzieci są zwolnione z obo-

wiązku nauczania. Przeciwnie, internetowo prowadzone są wszystkie lekcje, włącznie z religią, plastyką i wychowaniem fizycznym. W większości polegają one na wysyłaniu uczniom konkretnych materiałów, z którymi muszą się zapoznać, zadań do wykonania oraz ćwiczeń (także gimnastycznych).

Zdalne lekcje podobnie wyglądają w szkołach średnich. – Cały czas się uczymy nowych programów, zarówno my, jak i uczniowie. Nauczyciele przeszli szkolenia z ich obsługi i radzą sobie już coraz lepiej. Problemem bywa natomiast internetu, który czasem się przycina, ale najważniejsze jest

to, że wszyscy staramy się sobie wzajemnie pomagać – mówi Teresa Frydrych, wicedyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach.

Jak przynajmniej, uczniowie, którzy nie mogą uczestniczyć w elektronicznych lekcjach, korzystają ze wsparcia swoich kolegów, którzy dla nich nagrywają. Szkolna społeczność stara się nie zostawiać nikogo bez pomocy. Podobnie pomagają sobie nauczyciele. Ci, którzy są biegli w internetowo-komputerowych zawiłościach służą radą i pomocą swoim mniej doświadczonym kolegom.

Na razie nikt nie wie, jak długo potrwa konieczność zdalnej edukacji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biblioteka poleca

## To co nieuchwytnie

W tym zbiorze reportaży nie ma jednego motywu wiodącego, nie ma jednoznacznej puenty i nie ma jednego bohatera. Nie ma też jednej narracji, ani jednego wątku. To cały kalejdoskop wydarzeń, dla których te dwa słowa „nie ma” są główną wartością.

Chcemy czytać o rzeczach istniejących, o rzeczach które mają namacalne znaczenie, o czymś co wyrwie na nas trwałe wrażenie. Tymczasem w tej publikacji, która już samą formą wymyka się jakimkolwiek skostniałym kwalifikacjom (bo nie wiem, czy można tu mówić o typowych reportażach) nie znajdziemy ani trwałości, ani namacalności. Cała esencja

tych opowieści jest na tyle nieuchwytna, że ciężko oprzeć się o jeden wątek.

Bohaterowie „Nie ma” opowiadają o osobach, które już nie istnieją, o miejscach i zabytkach pokrytych kurzem czasu, o swojej orientacji, która nie jest ani męska, ani żeńska, o sztuce wystawianej na ulicy, która jest na tyle nietrwała, że za każdym razem znika w czeluściach tego ignoranckiego świata, wreszcie o poezji, która jest gatunkiem chyba najmniej zrozumiałym i docenianym spośród wszystkich.

Co więcej owo tytułowe „nie ma” nie zawsze jest takie oczywiste. Czytając niektóre przedstawione przez autora historie czytelnik zastanawia się czego akurat w tej opo-

wieści nie ma i co to może oznaczać. Tytuł stawia także wiele pytań, na które odpowiedzi też może po prostu nie być.

Czy jadąc komunikacją publiczną można w pełni zachłysnąć się wielką sztuką? Czy ze szponów depresji może nas uratować coś tak kruche jak poezja? Czy można cieszyć się życiem po dzieciństwie, które było traumą, a swoją śmierć zaliczyć w poczet sukcesów w tabelce w Excelu? Na te wszystkie pytania, co prawda zdawkowo – bo jak można by inaczej – stara się odpowiedzieć lub nie „Nie ma” i muszę Państwu napisać, że jakkolwiek będzie to paradoks, to ta książka, która opowiada niejednokrotnie o rzeczach trudnych, o traumach, o bólu



Mariusza Szczygieł „Nie ma”, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2018

i cierpieniu, napelnił w konsekwencji ożywcą siłą, nadzieją i radością. Ot taką zwykłą radością z codzienności.

Za tę pozycję Mariusz Szczygieł otrzymał Literacką Nagrodę Nike. Wielu zaznajomionych z twórczością autora uważa to za paradoks. Twierdzą, że Szczygieł w swoim dorobku literackim posiada

ty reportaży, pokazuje jego nagość i brak zakotwiczenia. Bo w istocie tak jest, „Nie ma” wyrasta z paradoksu i tworzy byty inne, nierzeczywiste, które wbrew pozorom ukazują nam rzeczy takimi jakie są.

W tym trudnym dla nas wszystkich czasie szczerze polecam Państwu ten zbiór reportaży, które po prostu pokazują co jest w życiu ważne i niepowtarzalne, bo rozumiejąc czego nie mamy, zaczynamy sobie zdawać sprawę co tak w istocie posiadamy i jaką to ma wartość.

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA,  
BIBLIOTEKA  
MIEJSKA W PUŁAWACH

*Biblioteka Miejska w Puławach pozostaje zamknięta, ale nie rezygnujemy z rekomendacji czytelników*



# Smak przemijania



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W Kazimierzu Dolnym poznałem Grzegorza Komendarkę, pamiętnego Grzesia ze Złotopolskich i Macieja Kuronia, kucharza z sercem na dłoni. Obu już nie ma na tym świecie, zostały przepisy i pamięć.

WALDEMAR SULISZ

Sławę przyniósł mu serial „Złotopolscy”. Grał kucharza Grzesia Ordalskiego, pracującego w kawiarni Marty Gabriela (Ewa Ziętek). Małomównego i tajemniczego kucharza Grzegorz Komendarek grał przez 12 lat, by w końcu poślubić Elżunię Kleczkowską (Małgorzata Rożniatowska). Grzegorza Komendarkę poznałem podczas Mistrzostw Polski w Grillowaniu w Kazimierzu Dolnym. Już wtedy orędowną za tym, żeby na równi z mięsem grillować warzywa i podawać do grilla dużo sałatek. Nauczył mnie także grillowania ananasa. Plastry ananasa z puszki kazał posmarować miodem i pikantną pastą paprykową. Jakież to było pyszne. A oto dwa autorskie przepisy Grzegorza.

## Polędwiczki w sosie tuńczykowym

**Składniki:** 500 g polędwiczek wieprzowych, mała puszka tuńczyka w oleju, 280 g majonezu, kieliszek białego wina, olej, sól, biały pieprz, cytryna, świeży koper.

**Wykonanie:** polędwiczki umyć, osuszyć papierowym ręcznikiem, skropić sokiem z cytryny, posolić, posypać pieprzem, odstawić na pół godziny. Osączyć tuńczyka

z oleju, zmiksować, dodać majonez i wino, sól, pieprz. Polędwiczki usmażyć z obu stron, dopiec w piekarniku. Wystudzić, pokroić w cienkie plastry, polać sosem tuńczykowym.

## Filet wołowy w tłuczonym pieprzu

**Składniki:** 1 kg polędwicy wołowej, 200 ml czerwonego wina, tłuczony pieprz, olej do smażenia, łyżka masła.

**Wykonanie:** polędwicę umyć, osuszyć, usunąć błony. Mięso pokroić w poprzek na steki, ugnieść je ręką, włożyć do miski, zalać winem i dwiema łyżkami oleju. Całość dokładnie wymieszać, odstawić na dwie godziny do lodówki. Po wyjęciu z marynaty osuszyć mięso, posypać pieprzem. Smażyć na grillu po 3 minuty z każdej strony. Pod koniec położyć na każdym filecie kawałek masła. Podawać z ziemniakami i surówką.

## Hania

Razem z Komendarkiem w wypadku samochodowym zginęła Hanna Szymanderska. Poznałem ją najpierw na konkursach Nasze Kulinarne Dziedzictwo, które odbywały się w Muzeum Wsi Lubelskiej. Miałem zaszczyt z Hanną Szymanderską oceniać potrawy. Zachwycała wiedzą o polskiej kuchni. Powtarzała, że panie z Kół Gospodyń Wiejskich gotują lepiej niż zawodowi kucharze. Ceniła rdzenną kuchnię i tradycję. Wybierała się do Nałęczowa i do Kazimierza Dolnego.

Napisała ponad 100 książek kucharzskich. W sumie ich nakład wy-

niósł kilka milionów egzemplarzy. Miała ogromną wiedzę o polskiej kuchni, powtarzała, że dobry kucharz dobre mięso w gęsiarce robi, a złemu nawet najlepszy piec konwekcyjny nie pomoże. Jej konikiem były jadalne chwasty. Namawiała do gotowania zupy z pokrzywy, robienia podagrycznika jak szpinak, dodawania kurdybanka do jajecznicy i smażenia babki lancetowatej w cieście naleśnikowej. Jej pojętną uczennicą okazała się Agnieszka Filiks, która w swoich autorskich restauracjach w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym serwuje dania z udziałem jadalnych chwastów i kwiatów. A teraz trzy aromatyczne dania według przepisów Hanny Szymanderskiej, opublikowane przez nią na portalu potrawyregionalne.pl - to skarbnica wiedzy o dawnej kuchni.

## Sałatka ziemniaczana z lubczykiem

**Składniki:** 4-5 ugotowanych w mundurkach ziemniaków, 2 twarde i mięsiste pomidory, po niewielkim strąku zielonej i żółtej papryki, po łyżce usiekanych zielonych listków: lubczyku, pietruszki, koperku, szczypiorku, po pół łyżki usiekanych zielonych listków szalwii i mięty, sól, pieprz, szklanka jogurtu, 1-2 łyżki gęstego majonezu, łyżeczka soku z cytryny.

**Wykonanie:** majonez dokładnie wymieszać z jogurtem, solą, pieprzem, szalwią i miętą, lekko schłodzić. Pomidory sparzyć wrzątkiem obrać ze skórki, pokroić w kostkę, pozbawioną gniazd nasiennych, umyć i osuszoną paprykę pokroić w paski. Ziemniaki obrać pokroić w kostkę, skropić sokiem z cytryny, lekko posypać solą i pieprzem,

połączyć z pomidorami, papryką i usiekaną zieleniną, polać sosem, delikatnie wymieszać, lekko schłodzić.

## Zupa krem z kurczaka

**Składniki:** 2 szklanki drobno usiekanych zielonych listków lubczyku, 4 szklanki bulionu z kurczaka, 2 cebule, łyżka masła, sól, pieprz, pół szklanki śmietany, 2 surowe żółtka, łyżeczka soku z cytryny, 2 łyżki drobnutko usiekanego szczypiorku, grzanki z bułki.

**Wykonanie:** drobnutko usiekane cebule zeszklić na maśle, dodać usiekane listki, chwilę smażyć, wlać gorący bulion gotować ok. 10 minut, zmiksować, przetrzeć przez sito. Doprowadzić do wrzenia. Śmietanę dokładnie rozkłócić z żółtkami, sokiem z cytryny, solą i pieprzem, wlać do zupy i mieszając podgrzewać (nie gotować!). Podawać z grzankami z bułki, przed podaniem posypać szczypiorkiem.

## Eskalopki w śmietanie

**Składniki:** 800 g cielecego schabu bez kości (górką), łyżka soku z cytryny, łyżeczka suszonego lubczyku, pół łyżeczki pieprzu, sól, pół szklanki bulionu, pół szklanki gęstej śmietany, 3 łyżki masła.

**Wykonanie:** umyte i osuszone mięso pokroić na 8 plastrów, lekko rozbić trzonkiem nożem, lub rognieść ręką, skropić sokiem z cytryny, lekko posypać pieprzem i lubczykiem zostawić na kilka minut, po czym usmażyć na złoty kolor na stopionym maśle, przełożyć na ogrzany, żaroodporny półmisek,

trzymać w cieple, a na patelnię wlać bulion i mieszając zagotować, dodać sól, pieprz i lubczyk, wymieszać ze śmietaną, podgrzewać 2-3 minuty na niewielkim ogniu, polać eskalopki. Podawać z kładzionymi kluskami, makaronem lub tymbalikami z ryżu, sałatą lub brokułami z wody.

## Kuroń poleca

Jego specjalnością były zupy. Ulubiona zupa? – Trudno o prawidłową odpowiedź, bo ja jestem człowiekiem, który ma fioła na punkcie kuchni i jest bardzo zmienny. Dziś Kocham to, jutro tamto. Lubię robić zupę rybną na sposób węgierski z dużą ilością ostrej papryki. W wersji wykwentnej dodaję krewetki albo małże, w wersji codziennej mięso dobrej ryby. Generalnie lubię zupy konkretne, na przykład rosół w ogóle mnie nie bawi. Kocham żurek, grochową, w moim zabielanym barszczu łyżka stoi. Cenię sobie czysty barszczyk, ale wtedy robię do niego porządne krokiety albo pierogi z mocnym nadzieniem grzybowym.

Nikt nie potrafił tak dobrze przyrządzić baraniny. Jak ją robił? – Do garnka wrzucamy listek laurowy, ziele angielskie, jeden goździk, pieprz i włoszczyznę, zalewamy pół litrem wody, gotujemy, dodajemy octu winnego, tak żeby powstał litr roztworu. Dodajemy ziół, mieszamy i obkładamy tym specjałem łopatkę albo udziec, zawijamy lnianą ściereczką i odkładamy do lodówki na trzy dni. Potem zostaje tylko porobić dziurki w mięsie, naszpikować czosnkiem, upiec. Wystarczy dwie trzy godziny i mamy super mięso. Smacznego.



# Ile kolejek uda się jeszcze rozegrać?

**PIŁKA NOŻNA** Lubelski Związek Piłki Nożnej przedstawił klubom z grupy czwartej III ligi trzy warianty dokończenia sezonu 2019/2020. Do rozegrania może być: 15 kolejek, 12 lub tylko 10. Teraz na ten temat muszą się wypowiedzieć kluby

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsza opcja mówi o rozegraniu wszystkich spotkań, które są w terminarzu. A to oznacza 15 serii gier. Wydaje się jednak, że takiej możliwości nie będzie. – Ten wariant raczej nie wchodzi w grę – mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN. – Wysyłając go do klubów chcieliśmy raczej pokazać, jak często w środy trzeba będzie grać. A to w obecnej sytuacji wydaje się praktycznie niewykonalne. Drużyny długo nie będą normalnie trenowały i nagle musiałyby grać co trzy dni – dodaje Krzyszkowski.

Gdyby jednak jakimś cudem sytuacja szybko została opanowana, to w tym wariantcie runda wiosenna zostałaby wznowiona w środę, 29 kwietnia. Ostatnia seria gier odbyłaby się za to we wtorek 30 czerwca. Kluby musiałyby pojawić się po siedem razy zarówno w maju, jak i w czerwcu. Kilka ekip musiałyby grać jednak częściej, bo do rozegrania jest jeszcze okręgo-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

wy, a następnie wojewódzki Puchar Polski. W sumie na trzecioliigowców czekałoby też aż sześć spotkań ligowych w środku tygodnia: 29 kwietnia (20. kolejka), 13 maja (23. kolejka), 27 maja (26. kolejka), 10 czerwca (29. kolejka), 24 czerwca (32. kolejka) i 30 czerwca (34. kolejka). Przygotowano też kilka terminów rezerwowych: 6 maja, 20 maja, 3 czerwca i 17 czerwca.

Drugi wariant zakłada rozegranie 12 meczów ligowych. Do gry zawodnicy wróciliby 2 maja. Ostatni raz na murawie zameldowaliby się za to

27 czerwca. W maju zagrałby sześć serii gier i tyle samo w czerwcu. Trzy kolejki odbyłyby się w środy: 20 maja (23. kolejka), 3 czerwca (26. kolejka), 17 czerwca (29. kolejka). Przy okazji byłoby też pięć rezerwowych terminów na ligę lub Puchar Polski: 6 maja, 13 maja, 27 maja, 10 czerwca oraz 24 czerwca.

Trzecia propozycja dla klubów to rozegranie jedynie 10 meczów w ramach kolejek: 20-29. Wówczas rozgrywki zostałyby wznowione dopiero w weekend 16/17 maja. Ostatnie spotkania ligowe w takiej

sytuacji odbyłyby się w sobotę 27 czerwca. Piłkarze trzy razy musieliby pojawić się na boiskach w środy: 27 maja (22. kolejka), 10 czerwca (25. kolejka) oraz 24 czerwca (28. kolejka). LZPN przygotował też trzy terminy rezerwowe lub na spotkania Pucharu Polski: 20 maja, 3 czerwca i 17 czerwca. W tym przypadku w maju zespoły zagrałyby cztery mecze ligowe, a w czerwcu sześć.

Na razie wszystkie rozgrywki w Polsce zostały zawieszone do 26 kwietnia włącznie. Polski Związek Piłki Nożnej ma jednak

**Jeżeli uda się dokończyć sezon, to piłkarze z III ligi rozegrają tylko 10 kolejek**

kilka ważnych decyzji do podjęcia. Mówi się o przedłużeniu obecnego sezonu nawet do połowy lipca. Nie wykluczone, że jeżeli piłkarska centrala zdecyduje się na taki krok, to pierwsze mecze mogłyby zostać rozegrane dopiero w czerwcu i to wcale nie musi chodzić o początek miesiąca. Kiedy można się spodziewać kolejnych decyzji PZPN? – Raczej nie przed 15 kwietnia.

Najpierw musimy czekać na to, jak uda się rozwinie się sytuacja w kraju. Czy uda się opanować epidemię w dwa miesiące? Czekamy na to co się wydarzy i na wieści z PZPN – dodaje Konrad Krzyszkowski.

## CO SŁYCHAĆ W WISŁE?

Mimo przerwy w rozgrywkach piłkarze i kibice klubu z Puław nie próżnują. Duma Powiśla zorganizowała turniej dla fanów w grze FIFA 20. Do wygrania są klubowe gadżety, a także nagrody od partnerów. Rywalizacja jeszcze trwa. Wyniki można śledzić na klubowym facebooku.

Zawodnicy szukają też najróżniejszych sposobów, żeby urozmaicić sobie czas przy okazji żmudnych, indywidualnych treningów. Na facebooku Wisły można także zobaczyć, jak Dariusz Brągiel ćwiczy w lesie, Mateusz Pielach wykorzystuje siłownię pod chmurką, a bramkarz drużyny Kacper Kołotyło w roli sztangi wypróbował swoją młodszą siostrę.

Puławianie cały czas biorą też udział w toilet paper challenge, który polega na żonglerce rolką papieru toaletowego. Najpierw wyzwanie przyjmowali kolejni zawodnicy pierwszego zespołu, zadanie wykonał także prezes klubu Piotr Owczarzak. Inaczej do sprawy podeszli za to młodzi zawodnicy Wisły, którzy próbowali wykonać, jak najwięcej podbić. Wygrał Franek Łuczuk, który wykonał aż 131 żonglerek. – Franek, gratulacje i pamiętaj nagroda Cię nie ominie jak tylko wrócimy na zielone boiska – poinformował młodego gracza klub z Puław.

# Puchar Polski tuż przed nowym sezonem

**PIŁKA RĘCZNA** Wiadomo już kiedy zostaną rozegrane zaległe mecze ćwierćfinałowe Pucharu Polski, a także dalsza część tych rozgrywek. ZPRP ustalił, że zawody odbędą się tydzień przed rozpoczęciem sezonu 2020/2021

Pierwotnie finał PGNiG Pucharu Polski był zaplanowany na 9 maja w Tarnowie. Wiadomo jednak, że nie ma szans na dokończenie rozgrywek. Po pierwsze nie pozwala na to sytuacja epidemiologiczna, a po drugie ciągle nie odbyły się dwa spotkania ćwierćfinałowe. Azoty Puławy miały zagrać na wyjeździe z Miedzią Legnica, a Górnik Zabrze u siebie z Zagłębiem Lubin. Wcześniej w kolejnej fazie rywalizacji znalazły się już dwa najlepsze, polskie kluby: PGE Vive Targi Kielce, a także Orlen Wisła Płock.

– Uważam, że decyzja zarządu Polskiego Związku Piłki Ręcznej jest słuszna. Rozgrywki Pucharowe rządzą się swoimi prawami i mogą zostać dokończone w późniejszym terminie. Zawodnicy drużyn uczestniczących w PGNiG Pucharze Polski będą już pod koniec okresu przygotowawczego do nowego sezonu i mecze te będą doskonałą okazją do spraw-



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

dzenia się przed nadchodzącym sezonem w Superlidze – ocenia prezes drużyny z Puław Jerzy Witaszek cytowany przez klubowy portal Azotów.

(LUKISZ)

**Zanim Azoty Puławy rozegrają pierwszy mecz ligowy w nowym sezonie czeka ich jeszcze rywalizacja w PGNiG Pucharze Polski**

**REZERWY KOŃCZĄ SEZON NA 11 MIEJSCU W TABELI**

Od dawna wiadomo, że PGNiG Superliga zakończyła już zmagania w sezonie 2019/2020. To samo stało się z I oraz II ligą kobiet i mę-

czyn. A to oznacza, że druga drużyna Azotów Puławy zakończyła zmagania na przedostatnim miejscu w swojej grupie. Ustalono także, jak będzie wyglądała kwestia awansów i spadków. W tym drugim przypadku wszystkie drużyny zostają na tym samym poziomie. – Ze względu na aktualną sytuację związaną z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2 i wprowadzeniem stanu epidemii w Polsce, Zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce podjął Uchwałę nr 12/20 w sprawie zakończenia rozgrywek I i II ligi w piłce ręcznej kobiet i mężczyzn w sezonie 2019/2020, z zachowaniem aktualnej klasyfikacji rozgrywek – informuje ZPRP. Jak będzie z awansami i spadkami? W I lidze kobiet SPR Sambor Tczew i Korona Handball Kielce zagrają między sobą baraż. Z kolei ekipy z I ligi mężczyzn: Nielba Wągrowiec, Ostrovia Ostrów Wielkopolski i KPR Legionowo wezmą udział w turnieju barażowym. Tylko zwycięzcy rozgrywek barażowych uzyskają awans do PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn. Drugoligowcy, którzy zajmowali w swoich grupach pierwsze lokaty uzyskały za to bezpośrednią promocję do I ligi. Terminy meczów zostaną ustalone w późniejszym terminie.



Geneza hańby. W 80-lecie zbrodni katyńskiej (4)

# Tu cierpieli Polacy: Starobielsk

Część 2.

2 października 1939 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP (b) podjęło uchwałę o zakwalifikowaniu obozu w Starobielsku jako obozu specjalnego do przetrzymywania oficerów w stopniach „od pułownika do generała, wysokich urzędników państwowych i wszystkich pozostałych oficerów”. W ten sposób obóz w Starobielsku stał się wyłącznie obozem oficerskim. Ustabilizował się stan osobowy.

3 października 1939 r. Zarząd do spraw Jeńców Wojennych wydał szczegółową dyrektywę dla obozu starobielskiego określającą zasady rozmieszczania jeńców. Oto wyniki jej realizacji.

Generałowie polscy (a było ich ośmiu) zostali zakwaterowani w budynku znajdującym się poza obozem, na skrzyżowaniu ulic Oktabirskiej i Kirowa nazwanym „Domem generalskim”. Posiłki spożywali w suterenie domu na roku ulic Komunardów i Wołodawskiego (potem Lenina). Pułkownicy i podporucznicy początkowo byli przetrzymywani w domu oddalonym od muru obozowego o ok. 400 m. Pod koniec marca 1940 r. przeznaczono dla nich jedno pomieszczenie w bloku nr 14. Oto opis tego miejsca dokonany przez Zygmunta Berlinga.

„Dom stanowiący nasze pomieszczenie był to jednopiętrowy osobniak, stojący bezpośrednio przy ulicy. Prawdopodobnie stary budynek szkolny. Składał się z kilku sal i dwóch mniejszych pokoi. Wszystkie okna były grubo okratowane. Niewielkie podwórze otoczone szczerłym płotem z desek, zabezpieczonym u góry dodatkowym drutem kolczastym. W podwórku stała szopa bez okien, które mieściła zwykłą połowę kuchni, magazynem drewna opałowego i narzędzia do rąbania drewna. W kącie podwórza stała latryna, a na środku studnia z ręczną pompą. (...) Sprzątanie, porządkowanie, gotowanie strawy, noszenie wody, rąbanie drewna należało do nas (...) Mieszkaliśmy w salach po kilkunastu..., na spiętrzonych koszarowych łóżkach”.

Majorowie mieszkali w starym i ciasnym dwupiętrowym baraku, oznaczonym numerem 13. Dla kapitanów i rotmistrzów wyznaczono dwa budynki – nr 12 i nr 20. W tym pierwszym były małe i ponure pokoiki, sypiące się ze starości. Zajmowali je przezwani oficerowie rezerwy – ludzie starsi, schorowani i zgorzkniali. Jeńcy budynek ten nazywali „Przybyłkiem dla starców”, „Domem pogrzebowym”, „Trupiarnią”. Barak nr 20 był nowym



**Charków – dziedziniec więzienia NKWD, w którym mordowano oficerów z obozu w Starobielsku**

obiektem, zamieszkałym przez kapitanów i rotmistrzów młodszych wiekiem. I wreszcie porucznicy i podporucznicy zajmowali nowy barak nr 21 oraz pozostałe budynki, budy chaty, szopy i obory.

Wyżej przedstawione rozmieszczenie jeńców utrzymało się do tradycyjnej operacji „rozładowania” obozu. Pierwsze wywiezienia – i to we wszystkich trzech obozach specjalnych – nastąpiły w Wigilię Bożego Narodzenia 1939r. i objęły księży. Z obozu w Starobielsku zabrano wówczas został m.in. ks. Antoni Aleksandrowicz, koncelebrujący nabożeństwo z okazji Święta Niepodległości oraz ks. Kpt. Józef Kacprzak, który w jednym z baraków odprawił cichą mszę św. Za Ojczyznę.

5 marca 1940 r. władze radzieckie podjęły decyzję o „rozładowaniu” obozów w Starobielsku, Kozielsku, Ostaszkowie, więzień na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Za realizację decyzji o zagładzie polskich jeńców wojennych w zakresie transportu jeńców do miejsc egzekucji odpowiedzialny był Główny Zarząd Transportu NKWD ZSRR, którego szef – Solomon Milsztiejn – miał opracować dokładny plan etapowania jeńców wojennych zawierający składy pociągów, punkty załadunku i ładunku wagonów, trasy i czas odjazdu pociągów oraz procedury doczepiania wagonów na stacjach węzłowych do innych składów. Na miejsca zbrodni skierowani zostali

wysocy funkcjonariusze NKWD z Moskwy. Dostarczono tu pociągi z wagonami więziennymi do przewozu jeńców. Zabezpieczono koparki do przygotowania dołów oraz zwiększone zapasy broni, głównie pistoletów. Skompletowano grupy zawodowych morderców, którymi dowodził mjr. Br. Wasilij Blochia.

5 kwietnia 1940 r., a więc w dniu rozpoczęcia likwidacji w obozie starobielskim przebywało: 8 generałów (Leon Bilewicz, Stanisław Haller, Aleksander Kowalewski, Kazimierz Łukowski – Orlik, Franciszek Sikorski, Konstanty Plisowski, Leonard Skierski i Piotr Skuratowicz), ok. 150 pułkowników i podporuczników, ok. 230 majorów, ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów, ok. 2450 poruczników i podporuczników oraz 52 polskie osoby cywilne – razem ok. 3910 jeńców wojennych.



W tej ogromnej masie ofiar moru znaleźli się także oficerowie związani z terenem powiatu puławskiego. Z Kazimierza Dolnego pochodził ppor. sł. zdr. rez. Witold Steciuk lekarz medycyny służący w 28 Pułku Artylerii Lekkiej w Dęblinie. W Puławach urodził się ppor. sł. zdr. Julian vel Juda Szafermann, lekarz stomatolog przydzielony do 10 Szpitala Okręgowego, a mieszkający w Warszawie. Na puławskich Mokradkach urodził się por. tab. Rez. Władysław Szczypa – wielce zasłużony pracownik apteki R. Treutlera w Puławach, więzień lubelskiego Zamku w latach I wojny światowej, komendant puławskiego obwodu Polskiej Organi-

zacji Wojskowej, uczestnik wojny 1920 r., zmobilizowany do 10 Dywizjonu Taborów z Chełma. Na puławskiej Niwie urodził się ppor. piech. rez. Stefan Zagodon. Długą i tragiczną drogę przebył pochodzący z Opola Lub. ppor. sł. zdr. Rez. Zygmunta Stanisław Gawdzik – absolwent Wydziału Farmacji Uniwersytetu Wileńskiego właściciel apteki w Puławach, który pod Bychawą dostał się do radzieckiej niewoli. Krasnystaw, Włodzimierz, obóz przejściowy w Szepietowie, Starobielsk i katownia w Charkowie – to jego ostatnia droga.

Powyższe przykłady zaczerpnięte zostały z obszernej listy opublikowanej przez Z. Kielbą w „Przerwanych życiorysach”.

Pierwsze transporty śmierci wyruszyły z obozu w Starobielsku 5 kwietnia 1940 r. Przebieg akcji był zawsze ten sam. Rano przychodził do bloku jenieckiego podoficer NKWD i wyczytywał z listy sygnowanej w Moskwie nazwiska wywożonych danego dnia. Wyczytywani jeńcy zbierali się w cerkwi centralnej ze wszystkimi swoimi rzeczami osobistymi. Następowala szczegółowa rewizja, w trakcie której odbierano wszelkie ostre narzędzia. Oddawano natomiast depozytu pieniądza i odznaczenia. Przekazywano prowiant na drogę.

Za bramą obozu oczekiwali na jeńców kolumna odkrytych samochodów, karabiny maszynowe i „wściekły bójcy i sfera psów”. Dowożono jeńców do bocznic stacji kolejowej, odległej od Starobielska o 3 km. Tu ładowano oficerów do tzw. stołypinek – pulmanowskich wago-



**Kozielsk – Starobielsk – Ostaszków**

ło mordowanego za rękę a trzeci strzelał w tył głowy. Stawiającym opór wiązano z tyłu ręce dodatkowym sznurkiem lub drutem kolczastym. Strzał oddawano w sposób niezwykle fachowy. Pocisk przerywał rdzeń kręgowy, przechodził poniżej podstawy czaszki, nie uszkadzał mózgowiczaszki, lecz wychodził przeważnie przez jamę nosową lub rozbił oczodół. Zdarzało się, że pocisk przebiegał na wylot i wychodził przez jamę ustną. Taki sposób zabijania ograniczał intensywność krwawienia i zmniejszał prawdopodobieństwo, że następny prowadzący na śmierć oficer zorientuje się co do swego losu i stawiając opór spowolni przebieg egzekucji.

Na sygnał „allo” wchodziło do pomieszczenia dwóch strażników, którzy głowę ofiary owijali sztyrcem (by krew wsiąkała w sztyrc nie zostawiając śladów w pomieszczeniu) i wynosili zwłoki do komórki obok. Tu składali kolejne ciała jedno na drugie. Na ponowny sygnał „allo” kolejny jeńcy był wprowadzany na egzekucję.

Zwłoki wywożone były do północy dwiema ciężarówkami marki GAZ (produkowanymi przez Gorkowski Automobilnyj Zawod) o ładowności 1,5 t. Każda z nich jednorazowo zacięrała 25 ciał. Przewożąc je szosą biełgorodzką do VI kwartału strefy leśnej okazującej miasto. Miejsce docelowe znajdowało się w pobliżu Osiedla Piatichatki, odległego od centrum miasta o kilkanaście minut jazdy samochodem. Tu, za drewnianym ogrodzeniem pracownicy komendantury więzienia wcześniej wykopały doły o głębokości 2m i wymiarach 2x4m, do których wrzucano zwłoki, posypując je następnie wapnem i zasypując.

15 maja 1940 r. szef Zarządu do spraw Jeńców Wojennych, Piotr K. Soprunienko, wydał komendantom obozów specjalne polecenie uporządkowania wszystkich kartotek zamordowanych jeńców i „we wzorowym stanie przesłanie ich do Zarządu do spraw Jeńców Więziennych”. 15 czerwca 1940r. komendant obozu starobielskiego, Aleksander G. Bieriżkow, z tego samego źródła otrzymał polecenie spalenia respondencji oraz zniszczenia negatywów i fotografii jeńców.

Wcześniej, bo 9 czerwca 1940 r. zastępca Ł. Berii, Wasilij W. Czerniyszow, zameldował o gotowości obozów w Ostaszkowie, Kozielsku, Juchnowie, Starobielsku i Orażkach oraz obozu karagandzkiego do PRZYJĘCIA NOWYCH KONTYNGENTÓW JENIECKICH...!

ANDRZEJ TOŁPYHO

**• ZA TYDZIEŃ: TU CIERPIELI POLACY: KOZIELSK, CZ. 1**